Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, sobota 26 maja 1945 — Nr 64

Czym to tłumaczyć?

Leży przed nami sprawozdanie jednej z placówek polityczno-społecznych, pracujących w terenie. Omawiana jest w nim „działalność" niektórych organów naszej administracji na odcinku aprowizacji. W sprawozdaniu tym między innymi czytamy:

„Chłop pomorski nałożone nań świadczenia rzeczowe wykonuje chętnie, tym niemniej stwierdzić należy, że na skutek nieporadności czynników powołanych, plan załadunku kartofli na Śląsk, Łódź i Warszawę oraz miasta pomorskie, wykonywany jest ospale lub źle. W wyniku tego stanu rzeczy mamy paradoksalną sytuację: powszechne gnicie kartofli po wsiach i na rampach kolejowych — przy niedostatecznym zaopatrzeniu rzesz konsumentów w miastach i osiedlach fabrycznych — nie tylko na odcinku Pomorza.

Jakie są tego przyczyny?"

Trzeba właśnie dokładnie na to pytanie odpowiedzieć.

Wiemy z góry, że zacznie się tu tłumaczenie trudnościami transportowymi. Placówka jednak przytacza, że są one do pokonania. Przy pewnej energii — bez większego nawet wysiłku — można zdobyć na pobliskiej stacji wagony. Są również możliwości przewozu kartofli drogą rzeczną: barkami.

Sprawozdawca przewidująco uprzedza także możność osłaniania zaniedbań powoływaniem się na brak rąk roboczych do załadunku. Wskazuje on, że w pobliżu danej miejscowości znajduje się obóz pracy, w którym przebywa znaczna ilość ludzi bez zatrudnienia.

Są urzędy aprowizacyjne w miastach — w tej liczbie i w Bydgoszczy — gdzie poszczególni kierownicy twierdzą, iż są one zaopatrzone w dostateczną ilość kartofli. Tymczasem fakty mówią, że ludność nie zawsze otrzymuje je według zapotrzebowania. Mając możność nabywania kartofli przez organa aprowizacji po 30—40 groszy za kilogram, płaci na rynku po 1,00 — 1,30 zł. i wyżej.

Jakie powstają z tego skutki?

Chłop przygotował kontyngenty i czeka na ich odbiór. Czeka z niecierpliwością, gdyż za wykonanie dostaw świadczeń rzeczowych ma przyrzeczone premie. Tymczasem kontyngent gnije — i w tych warunkach premie za ciężką pracę chłopa stają się nierealne. Zawdzięczając niedosłęstwu, nieróbstwu, lub złej woli tak zwanych „czynników kompetentnych", chłopa spotyka ciężka krzywda.

Jak ten stan rzeczy oceniać?

Sprawzdawca wyręcza nas w odpowiedzi. Oświadcza on:

— Przyczyną takiego stanu rzeczy jest tylko biurokracja lub sabotaż.

I wskazując drogi naprawy zła, dodaje:

— Trzeba z miejsca usunąć ludzi, nie umiejących lub nie chcących służyć swemu społeczeństwu.

Uwaga słuszna i całkowicie uzasadniona.

Przystępując do pracy nad odbudową naszej państwowości, rząd apelował do dobrej woli obywateli, zdolnych włożyć twórczy wkład w dzieło naszego odrodzenia. Nie pytano jak kto myśli i jaki jest jego stosunek do naszej przeszłości. Domagano się jednego: rzetelnego podejścia do przyjętych na siebie obowiązków i najdalej posuniętej dobrej woli w ich wypełnianiu.

Zawdzięczając takiemu tolerancyjnemu ustosunkowaniu się do ludzi, liczne jednostki zajęły u nas odpowiedzialne stanowiska w administracji nie dla pracy, lecz dla urządzenia sobie wygodnego życia. Popularne za czasów okupacji hasło „aby przetrwać", tak się im podobało, że i dziś jeszcze nie straciło dla nich wartości. Okoliczność, że na takim rozumieniu owego hasła cierpi nie okupant, lecz własne społeczeństwo, nie pobudza ich do zmiany swej postawy do nałożonych na nich zadań i obowiązków.

Czas uderzyć na alarm. W naszych urzędach, w naszych instytucjach dzieją się rzeczy karygodne. Trzeba bez zwłoki rozpocząć w nich walkę z przejawami **nieróbstwa i złej woli. Urzędnicy i pracownicy, nie odpowiadający swemu powołaniu, muszą opuścić zajmowane stanowiska.**

Tylko element ideowy, tylko ludzie naprawdę dzielni mogą dziś kierować naszym życiem i normalizować stosunki w kraju.

Jest to paląca konieczność państwowa.

Stanisław Ziemak

ZSRR nie narzuca nikomu formy rządów

Oświadczenie ministra jugosłowiańskiego Szubaszicza

MEKSYK, 24. 5. (TASS). Gazeta „El National" zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrami spraw zagranicznych Jugosławii i Czechosłowacji. W wywiadzie poruszono sprawę stosunków Jugosławii i Czechosłowacji z ZSRR. Minister Spraw Zagranicznych Jugosławii, Szubaszicz oświadczył, że zarzuca się Związkowi Radzieckiemu narzucanie systemu rządów wolnym narodom Europy. Jest to rażącym kłamstwem.

Rządy Jugosławii i Czechosłowacji były już skonstruowane i przedstawiały całość przed rozpoczęciem zbrojnej interwencji ZSRR.

Pełnomocnicy Prezydenta Troomana

przeprowadzą rozmowy w Moskwie i Londynie

WASZYNGTON, 24. 5. Prezydent Stanów Zjednoczonych Trooman wysłał do Związku Radzieckiego i do Anglii swoich specjalnych pełnomocników celem przeprowadzenia negocjacji z szefami rządów obu krajów sprzymierzonych. Do Moskwy udał się były długoletni doradca prezydenta Roosevelta — Harry Hopkins w towarzystwie ambasadora USA w Moskwie Harrimana, powracającego obecnie na swe stanowisko. Po swym przybyciu do Moskwy Hopkins odbędzie rozmowy z Marszałkiem Stalinem na temat aktualnych spraw, dotyczących obu krajów.

Do Londynu udał się jako pełnomocnik Troomana były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Devis, który konferować będzie z premierem Churchillem.

Przygotowania do wyborów w Anglii

W 640 okręgach wyborczych — 1650 kandydatów

LONDYN, 24. 5. Potwierdza się tu, że wybory do parlamentu angielskiego odbędą się w dniu 5 lipca. Przygotowania do wyborów są już w pełnym toku. Według prowizorycznych obliczeń w 640 okręgach wyborczych wystawionych będzie 1.650 kandydatów.

Premier Churchill zajęty jest obecnie tworzeniem rządu prowizorycznego. Rząd ten składać się będzie przeważnie z konserwatystów. Pozostaną w nim także fachowi ministrowie, nieposiadający żadnej przynależności partyjnej. Ministrowie-labourzyści wycofają się prawdopodobnie całkowicie z gabinetu aż do przeprowadzenia wyborów.

Prasa londyńska obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Anglii. „Times" pisze, że koalicja stronnictw, utworzona w obliczu niebezpieczeństwa, w którym znalazła się ojczyzna z natury rzeczy po zlikwidowaniu wojny w Europie musiała się rozwiązać. Zasadnicze sprzeczności, istniejące pomiędzy dwoma najpotężniejszymi stronnictwami angielskimi musiały po pokonaniu Niemiec wyjść na jaw. Niezależnie od tego — pisze dalej „Times" — jaki będzie przyszły układ sił w parlamencie i czy rząd będzie konserwatywny, czy też labourzystowski, linia polityki brytyjskiej powinna pozostać zgodna z narodowymi interesami kraju.

Labour-Party będzie zwalczała wszystkie próby reakcji

Przywódcy partii o problemach polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii

Londyn, 24. 5. (TASS). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Partii Pracy, na którym minister Bevin złożył oświadczenie na temat polityki zagranicznej partii. Stwierdził on, że jednym z najważniejszych błędów, popełnionych w 1918 roku, był fakt pominięcia Rosji w obradach wersalskich. Dzisiaj sprawy mają się inaczej. Obecnie chodzi o osiągnięcie pełnego porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią. Porozumienie musi być osiągnięte również w dziedzinie ekonomicznej.

Następnie minister Bevin poruszył problemy, związane z brytyjskimi siłami zbrojnymi i stwierdził, że udział ruchu robotniczego w osiągnięciu zwycięstwa i kontynuowaniu dalszej wojny z Japonią jest bardzo duży. Obowiązek służby wojskowej nie może ustać aż do chwili zakończenia wojny z Japonią, ale pobór nowych rekrutów powinien ulec zmniejszeniu.

Na posiedzeniu przemawiał również wicepremier Attlee, który podkreślił rolę ruchu robotniczego w dziele wyzwolenia całego świata z niewolnictwa i ucisku.

W dalszym ciągu na zebraniu omawiano sprawę jak najbardziej surowego traktowania Niemców. Mówcy stwierdzili również, że w powojennej Europie nie będzie miejsca dla żadnych elementów reakcyjnych. Europa przeszła wielką rewolucję socjalną, w której obronie angielska Partia Pracy zawsze będzie występowała.

W dalszym ciągu członkowie partii wyrazili wdzięczność brytyjskim siłom zbrojnym i uchwalili rezolucję, kończącą się następującym zdaniem: „Zobowiązujemy się udzielać armii pomocy i poparcia w wojnie przeciw Japonii, dla osiągnięcia całkowitego i ostatecznego zwycięstwa".

Zgromadzeni odczytali tekst depeszy, jaką nadesłał b. premier francuski Leon Blum. W depeszy tej Blum stwierdził, że braterska solidarność między francuską i angielską partią socjalistyczną pogłębiła się jeszcze bardziej.

Jak odbyło się aresztowanie Dönitza i jego współpracowników

Londyn, 24. 5. (B. B. C.). Przed aresztowaniem admirała Dönitza, członków jego „rządu" i członków niemieckiego dowództwa naczelnego, wezwano ich na pokład znajdującego się w Flensburgu statku linii Hamburg—Ameryka „Patria". Wraz z Dönitzem przybyli zastępca jego admirał Friedeburg, generał Jodl, minister spraw zagranicznych Schwerin-Crossig i minister uzbrojenia Speer. Przedstawiciele dowództwa sojuszniczego zakomunikowali im, że dowództwo wojsk niemieckich zostaje rozwiązane i że członkowie jego stają się jeńcami wojennymi.

W trakcie odprowadzenia Dönitza i jego współpracowników z pokładu statku na ląd, admirał Friedeburg poprosił o pozwolenie udania się do umywalni, gdzie następnie popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny.

Miasto Flensburg zmieniło całkowicie swój wygląd. Zajęte jest ono przez wojska angielskie. Policja niemiecka została rozbrojona.

Ucieczka chorwackich służalców

Dziennik „Borba" powołując się na wiadomości z Zagrzebia, donosi, że były przywódca chorwackiej partii chłopskiej Włodzimierz Maczek uciekł z Zagrzebia wraz z Paweliczem i jego kliką.

Bogomołow u gen. Freyburga

PARYŻ, 24. 5. Z Triestu donoszą, że w dniu wczorajszym szef sowieckiej misji wojskowej przy sztabie armii jugosłowiańskiej marsz. Tito, Bogomołow, złożył wizytę głównodowodzącemu wojsk nowozelandzkich gen. Freybergowi.

Samobójstwo Himmlera

LONDYN, 24. 5. (B. B. C.). Urzędowo komunikują, że Heinrich Himmler popełnił samobójstwo w głównej kwaterze 2 armii brytyjskiej.

Manifestacje patriotów duńskich

KOPENHAGA, 24. 5. (Tass). 20 maja odbyły się w Kopenhadze uroczystości oddziałów ruchu oporu. W święcie tym wzięło udział około 20.000 mieszkańców Kopenhagi, którzy czynnie walczyli z okupantem.

W pierwszych szeregach defilady przeszła grupa partyzantów, którzy dokonali przeszło 1.000 aktów dywersyjnych. Grupa ta rekrutuje się z młodzieży, przeważnie robotniczej, która posiadała broń, produkowaną własnym przemysłem. Dużą uwagę zwracał oddział partyznatów z wyspy Amager, niosący chorągwie duńskie, kilka chorągwi radzieckich oraz chorągiew ochotniczego republikańskiego batalionu hiszpańskiego. Grupa ta była jedną z większych, liczyła bowiem ponad 2.500 ludzi. Kierownikiem jej był syn znanego pisarza duńskiego Marcina Andersena-Nexo.

Podczas manifestacji — jednej z największych w historii Danii — przyjęto rezolucję, w której mówi się: „Wyrażamy naszą wdzięczność wielkim sojusznikom za rozgromienie nazistowskich Niemiec i za oswobodzenie Danii. Jesteśmy dumni, że naród duński brał udział w tej ogromnej walce. Oczyszczanie Danii z elementów nazistowskich jest w toku i musi być przeprowadzone do końca. Będziemy popierali rząd, który przeprowadza politykę wytyczoną przez naród. Naród, który wziął swój los we własne ręce w czasie okupacji, musi decydować w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej pod hasłem — „Wola narodu — prawem państwowym".

Rurociąg Liverpol — front

LONDYN, 24. 5. Ujawnione zostały obecnie szczegóły wielkiego dzieła technicznego, mającego na celu szybkie zaopatrywanie walczących w Niemczech armii sojuszniczych w jeden z najniezbędniejszych produktów — benzynę. Otóż na terenie Anglii, poprzez kanał i na terenie kontynentu zbudowany został potężny rurociąg, przez który przepompowywano benzynę wprost z Liverpoolu aż do linii frontowej. Rurociąg ten zbudowany został z rur stalowych i posiadał sprawność przepustową, wynoszącą 4 i pół milionów litrów benzyny dziennie.

W ten sposób armie sprzymierzonych były stale zaopatrywane w niezbędne dla działań wojennych ilości materiałów pędnych. Również i obecnie rurociąg ten jest czynny, zaopatrując kraje wyzwolone na kontynencie w benzynę i ropę naftową.

Łodzie podwodne — kapitulują

LONDYN, 24. 5. Wedle dotychczasowych danych skapitulowało dotychczas ogółem 250 niemieckich łodzi podwodnych. Około 50 łodzi zdobytych zostało przez sprzymierzonych w Wilhelmshafen. Załogi łodzi zatopiły wprawdzie z tego 24 jednostki, zostały one jednak już wydobyte. Poza tym około 100 łodzi podwodnych skapitulowało w portach francuskich, 10 łodzi w Oslo i około 50 w Bergen.

Obecnie bada się trzymane przez Niemców w tajemnicy urządzenia specjalne wielkiej bazy niemieckiej floty podwodnej w Bergen w Norwegii. M. in. istniały tam doki, zdolne do przeprowadzenia naprawy 10 jednostek podwodnych jednocześnie.

Herriot o Armii Czerwonej

Moskwa, 24. 5. (TASS). Herriot wygosił podczas swej bytności w Tunisie przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Armia Czerwona jest armią wspaniałą. Jakie u niej poczucie obowiązku, jaka dyscyplina, jaki entuzjazm! Jestem pewien, że nie doszło by do wojny, gdyby Francja nadal utrzymywała pakt z ZSRR. Koalicja Francji ze Związkiem Radzieckim i państwami demokratycznymi znalazła by środki do zapewnienia pokoju."

W kilku wierszach

Między Londynem, Waszyngtonem i Belgradem toczą się rokowania w sprawie Triestu.

*

W dniu 18 maja ambasada ZSRR w Rzymie wydała przyjęcie z okazji zwycięstwa. W przyjęciu tym wzięło udział 500 osób.

*

W ręce amerykańskie dostał się b. komendant obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Radziecka inteligencja w dni wojny

Radziecka inteligencja wraz z całym narodem powstała do obrony wolności i niezależności swojej ojczyzny.

W wspaniałych zwycięstwach Czerwonej Armii i floty wojennej wybitną rolę odegrała radziecka inteligencja wojskowa, wychowana w licznych wojennych akademiach i szkołach. Generałowie i oficerowie, którzy przeszli stalinowską szkołę nauki wojskowej, wykazali bezsprzeczną przewagę przy przeprowadzaniu skomplikowanych operacyj nad dowódcami wroga.

Ogromne zasługi wobec ojczyzny posiada radziecka inteligencja pracująca w zapleczu. W całym kraju pracowała z samozaparciem ogromna armia radzieckich uczonych. W konstruktorskich biurach i na stacjach polarnych na szczytach górskich grzbietów i w podziemnych laboratoriach, wszędzie, gdzie były prowadzone badania i poszukiwania — radziecka inteligencja śmiało rozwiązywała skomplikowane zadania, związane z zwiększeniem pomocy frontowi.

W nowych, górujących nad techniką bojową wroga, typach dział, samolotów, tanków, moździerzy, amunicji włożony został twórczy trud radzieckich konstruktorów — śmiałych nowatorów przodującej techniki. Daleko poza granicami ZSRR znane są imiona twórców nowych typów uzbrojenia — Tokarewa, Diektarewa, Szpitalnego, Grabiny, Jakowlewa, Iluszyna i wielu innych radzieckich konstruktorów opierających się na osiągnięciach współczesnej nauki. Ich praca prowadziła do nieprzerwanego wzrostu produkcji na potrzeby frontu do nieustannego podnoszenia jakości tej produkcji.

W czasie wojny produkcja samolotów i amunicji wzrosła czterokrotnie, produkcja tanków wzrosła 7—8 krotnie. Dział 6—7-krotnie. Produkcja moździerzy prawie 8-krotnie. O udoskonaleniu radzieckiej techniki bojowej daje jaskrawe pojęcie wzrost zasadniczych taktyczno-technicznych zalet radzieckiej artylerii. Za czas wojny kalibry artylerii przeciwczołgowej powiększyły się o 1,6 do 2,2 razy. Szybkości początkowe wzrosły więcej niż 1,5 razy, zdolność przebijania wzrosła nie mniej niż pięciokrotnie.

Gigantyczna praca klasy robotniczej i chłopstwa ZSRR byłaby nie możliwa, jeśliby naród sowiecki nie posiadał swojej inteligencji, która wyszła z jego szeregów. Przemysł i rolnictwo zaopatrywały Armię Czerwoną we wszystko co było konieczne dla zwycięstwa.

Radzieccy inżynierowie i technicy odegrali wielką rolę w rozwoju przemysłu, w budowie nowych przedsiębiorstw, w odbudowie zakładów, fabryk i kopalń zburzonych przez faszystowskich okupantów.

Nieocenione są zasługi agronomów, lekarzy weterynarii i zootechników w otrzymywaniu wysokich urodzajów, powiększeniu stanu hodowli bydła, w odbudowie rolnictwa w rejonach oczyszczonych od wroga. Przeprowadzone w dni wojny prace akademików Łysenko, Jakuszyna i innych przedstawicieli przodujących nauki agrarnej pozwoliły Związkowi Radzieckiemu rozwiązać trudne zadania zaopatrzenia w żywność. Zasiewy kartofli z rzymkami, zasiewy przeprowadzone bezpośrednio po żniwach w południowych rejonach, przeflancowanie buraka cukrowego i innych kultur do nowych stref, przesunięcie zbożowych i warzywnych na północ znacznie powiększyły żywnościowe resursy kraju. Wyjątkowe rozmiary rozwoju hodowli bydła otworzyły pracę akademii Zawatowskiego i jego kontynuatorów, którzy śmiało rozwiązali zadanie wielopłodności owiec.

Wielką była rola lekarzy. Ratując codziennie życie tysiącom rannych żołnierzy, jednocześnie wykazywali oni ogromną troskę o zachowanie zdrowia ludzi pracy w zapleczu. Zabezpieczali, wysoką wydajność pracy w przemyśle, w transporcie i w rolnictwie. Wielkim osiągnięciem w rozwoju radzieckiej medycyny było stworzenie akademii nauk medycznych w ZSRR, do której weszło 60 wybitnych uczonych, którzy wynaleźli nowe preparaty, nowe metody leczenia chorych.

Ofiarnie pracowała w ZSRR wielotysięczna armia nauczycieli, profesorów i wykładowców wyższych szkół. Całą swoją energię włożyli oni w wychowanie gorących patriotów, gotowych oddać ojczyźnie wszystkie swe siły. Ostrą bojową bronią radzieckiego narodu stała się sztuka i literatura. Wojna dała im świeżą siłę, nowy rozmach. Radzieccy pisarze, malarze, kompozytorzy, artyści i pracownicy sztuki filmowej stworzyli w dni wojny szereg nowych porywających serca dzieł, które zadokumentowały jak wielką i niepokonaną jest żywotwórcza siła radzieckiego patriotyzmu.

W warunkach technicznego i kulturalnego postępu kraju, rozwijała się radziecka nauka uogólniająca i dająca wytyczne działalności inteligencji. Udział w rozgromieniu faszyzmu — to najszlachetniejsze i największe zadanie, które kiedykolwiek stało przed nauką i temu zadaniu poświęcone były wykształcenie, siły i samożycie radzieckich uczonych. W dni wojny jeszcze ciaśniejszy stał się ich związek z ludem. Wzbogacając nowymi ideami, nowymi metodami przemysłową i rolniczą produkcję, nauka radziecka jednocześnie sama czerpie siły z inicjatywy ludu i twórczości ludowej. Akademia nauk ZSRR i inne radzieckie instytucje naukowe wykonały w dni wojny wielką pracę dla mobilizacji rezerw pozafrontowych rejonów kraju. Nauka radziecka zdobyła zaszczytne uznanie w całym świecie. Jej orędowniczce, przodującej ideologii — równoprawności narodów i ras, ideologii przyjaźni narodów — przypadł zaszczytny udział nie tylko w wojskowym i ekonomicznym, ale i w moralnym rozgromieniu faszyzmu. Radziecka inteligencja oddała wszystkie swe siły, by z honorem wypełnić swój obowiązek wobec ojczyzny, wobec postępu ludzkości i pomogła Czerwonej Armii zatknąć nad Berlinem sztandar zwycięstwa.

Przyjaźń mocna i trwała

W ostatnich dniach z dworca kolejowego w Moskwie odszedł transport materiałów budowlanych, przeznaczonych dla odbudowy Warszawy. Przemówienią przedstawicieli partii bolszewickiej i władz nacechowane były serdeczną życzliwością w stosunku do Polski i do tak straszliwie zniszczonej przez Niemców naszej stolicy. W przemówieniach tych wyrażona była nadto głęboka wiara w szybkie odbudowanie naszego umiłowanego miasta.

Wysłanie materiałów budowlanych dla odbudowy Warszawy — to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu konsekwentnej przyjaźni Związku Radzieckiego, wykazywanej w stosunku do Polski od chwili Rewolucji Październikowej, a pogłębianej z każdym dniem w okresie wojny wyzwoleńczej, prowadzonej przeciwko niemieckiemu agresorowi.

Przyjaźń polsko-radziecka powstała jeszcze wtenczas, kiedy twórca i organizator Nowej Rosji, Włodzimierz Lenin, w okresie rozwijającej się ofensywy polskiej na Kijów w roku 1920 nie ukrywał swego przyjaźnego stanowiska dla odrodzonej Polski i śmiało głosił hasło zbratania dwóch narodów słowiańskich na płaszczyźnie szczerej współpracy pokojowej. Niestety. Reakcja polska, pragnąca w morzu krwi utopić zdobycze rosyjskiego proletariatu, odtrąciła szlachetny gest Lenina, grzebiąc w ten sposób na długie lata możliwość twórczej rozbudowy Polski uwarunkowanej bezpieczeństwem granic zachodnich.

Związek Radziecki nie zrezygnował jednak i potem z nawiązania z naszym państwem bezpośredniej współpracy, opartej na zaufaniu. W groźnym dla Polski momencie hitlerowskiego najazdu ambasador Potiomkin zaproponował rządowi warszawskiemu militarną pomoc. Minister Beck jednak i tym razem odrzucił braterską dłoń Związku Radzieckiego, skazując naród polski swą nierealną polityką na beznadziejną walkę z uzbrojoną po zęby Trzecią Rzeszą.

A potem przyszedł okres niewoli. Grabarze naszej niepodległości znaleźli się na bruku londyńskim, prowadząc w dalszym ciągu zbrodniczą politykę wobec narodu, który umierał w niezliczonych obozach koncentracyjnych.

W kraju tymczasem rozpoczął się nowy etap. Obóz demokracji polskiej, wbrew nawoływaniom Sosnkowskiego i Raczkiewicza, aby stać „z bronią u nogi", rozpoczął nieubłaganą walkę z okupantem.

I tutaj znów przyjaźń Związku Radzieckiego do Polski nie przejawiała się tylko w sferze platonicznych uczuć, ale w bojowym trudzie nabierała znamion realnych. Zrodzona w twardej, uciążliwej walce z wrogiem, potężniała z każdym dniem, z każdym przebytym na zachód kilometrem.

Cementowała tę przyjaźń wspólnie przelewana krew, w obronie wolności zagrożonej przez faszyzm, braterstwo partyzanckiej broni i jednakowa nienawiść do faszyzmu, pragnącego zakuć w kajdany wolne narody Europy.

Żołnierz polski walczył pod Lenino, na Białorusi, żołnierz radziecki krwią swoją zraszał brzegi Wisły, przyczyniając się ogromem ofiar do uzyskania przez nasz kraj niepodległości.

A kiedy zniszczona przez dywizje SS legła w gruzach dumna i nieugięta stolica naszej Ojczyzny — Warszawa, kiedy z ruin i zgliszcz podrywał się bolesny głos oskarżenia przeciwko reakcyjnej klice faszystowskich generałów: Bora-Komorowskiego i Montera, — Rada Komisarzy Ludowych ZSRR powzięła uchwałę, aby przyjść z pomocą Warszawie i połowę wydatków, związanych z odbudową głównych dzielnic stolicy Polski wziąć na siebie.

Dzisiaj ta uchwała nabiera konkretnych form. Pierwszy transport materiałów budowlanych odszedł do Polski. W ślad za nim pójdą niewątpliwie dalsze, przyspieszając proces odbudowy miasta, do którego zwracają się wszystkie nasze myśli i uczucia i dla którego odbudowy ani jeden Polak nie zawaha się oddać swej pracy.

Wspólna zaś odbudowa Warszawy, dokonywana rękami robotników polskich i materiałem nadesłanym nam ze Związku Radzieckiego, przyczyni się do pogłębienia i utrwalenia więzów przyjaźni dwóch narodów słowiańskich — przyjaźni, która znalazła prawne usankcjonowanie w zawarciu podpisanego w Moskwie 21 kwietnia paktu o wzajemnej pomocy i współpracy powojennej.

Stanisław Babisiak.

Bez robotników nie będzie pokoju

SAN FRANCISCO (Polpress). Kierownicy światowej konferencji Związków Zawodowych, zorganizowali w San Francisco masowy wiec, na który przybyło ponad 8.000 osób.

Przemawiający na wiecu kierownicy międzynarodowego ruchu związków zawodowych domagali się zaproszenia na konferencję w San Francisco przedstawicieli organizacji robotniczych.

Przewodniczący francuskiej Rady Ruchu Oporu i sekretarz komitetu administracyjnego światowej konferencji Związków Zawodowych Saillant, przemawiając na wiecu oświadczył, że robotnicy francuscy w pełni zdają sobie sprawę z tego, że Francja poniosła klęskę wojskową dlatego, że faszyzm przeniknął do wszystkich dziedzin życia politycznego i gospodarczego. Naród francuski podczas ostatnich wyborów do rad miejskich wypowiedział się za demokracją i wolnością.

Przedstawiciel Chin Lju przypomniał o wkładzie robotników chińskich w dzieło wojny. Wolność i pokój oświadczył Lju są niepodzielne, a przedstawiciele pracy przybyli do San Francisco poto, aby poprzec sprawę międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Przewodniczący łacińsko-amerykańskiej konfederacji pracy, Lombardo Toledamo, gorąco oklaskiwany przez zebranych, potępił faszystowski reżim w Hiszpanii, Portugalii, Argentynie i dodał, że państwa, które faktycznie popierały mocarstwa osi, nie mogą uczestniczyć w konferencji międzynarodowej. Portugalia także reprezentuje faszyzm — nie ustępujący w niczym faszyzmowi hiszpańskiemu. Argentyna jest jednym z najniebezpieczniejszych szerzycieli zarazy faszystowskiej w Ameryce łacińskiej.

W dalszym ciągu Toledamo oświadczył, że dopuszczenie Argentyny na konferencję w San Francisco jest porażką sił demokratycznych na całej półkuli zachodniej. Zadaniem organizacji robotniczych jest okazanie pomocy rządom zjednoczonych narodów w ich pracach nad utrwaleniem pokoju i nad uniemożliwieniem odrodzenia faszyzmu.

Generalny sekretarz brytyjskich związków zawodowych Walter Citrine oświadczył, że celem ruchu robotniczego jest utworzenie takiej międzynarodowej federacji, w której będą mogli uczestniczyć wszystkie narodowe związki zawodowe na zasadzie zupełnej równości rasowej i religijnej. Zadanie organizacji światowej federacji związków zawodowych realizuje się szybciej, niż drugie ważne zagadnienie — zabezpieczenie uznania międzynarodowego ruchu związków zawodowych na konferencji zjednoczonych narodów. Bez poparcia związków zawodowych rządy nie będą mogły przeprowadzić sankcji gospodarczych wobec państwa, które w przyszłości popełni agresję.

Wszystkie rządy reprezentowane na konferencji w San Francisco z wyjątkiem rządu Związku Radzieckiego w chwili obecnej uważają, że mogą się obyć bez pomocy robotników.

Przedstawiciel amerykańskiego Kongresu Związków Zawodowych Murray podkreślił naturalne zainteresowanie robotników strukturą i mechanizmem organizacji pokoju i bezpieczeństwa i zwrócił uwagę na to, że uczestnicy konferencji w San Francisco poświęcają zbyt mało uwagi robotniczym organizacjom, utrudniając przez to opracowanie statutu światowej federacji związków zawodowych.

Przedstawiciel radzieckich związków zawodowych Kuźniecow imieniem robotników Związku Radzieckiego pozdrowił robotników amerykańskich. Kuźniecow wyraził przekonanie, że bez udziału robotników Związku Ra- Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych nie będzie można osiągnąć współpracy w przyszłej międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa.

Kuźniecow mówił także o zniszczeniach spowodowanych przez Niemców w Związku Radzieckim, gdzie miliony ludzi zostały wymordowane, lub zmarły z głodu. Nie wolno zapominać, że bestialstwa te popełnione zostały przez naród niemiecki, który ponosi pełną odpowiedzialność za zbrodnie i zniszczenia.

Rozbrajanie partyzantów włoskich

Rzym, 22. 5. Korespondenci donoszą, że rząd włoski zajmuje się obecnie rozbrojeniem włoskich partyzantów. Według relacji sprawozdawcy amerykańskiego z Mediolanu w okolicy tego miasta w przeddzień przybycia wojsk amerykańskich znajdowało się 80.000 powstańców. Generał Raffaelo Cadorna oświadczył, że rozbrojenie tych oddziałów ochotniczych nie będzie trudne do przeprowadzenia. Należy obecnie umożliwić wszystkim uczestnikom włoskiego ruchu oporu powrót do normalnego życia.

Z życia Berlina

Uruchomienie pociągów — Odbudowa zakładów

Moskwa, 24. 5. (TASS). W Berlinie kursują już 3 pociągi kolejki podziemnej i to od godz. 7 rano do 21 wieczór. Wkrótce uruchomionych będzie 5 dalszych pociągów.

Ludność Berlina pracuje przy odbudowie zakładów przemysłowych, komunalnych oraz domów prywatnych.

Przegląd prasy

Jasne stanowisko

„Robotnik" omawia w obszernym artykule stosunek władz i społeczeństwa do szeregowych członków AK i Batalionów Chłopskich.

Żołnierz czy też oficer armii podziemnej z pod znaku dawnego AK, który padł w walce z okupantem hitlerowskim, dobrze zasłużył się ojczyźnie naszej — Polsce Demokratycznej. Powstaniec warszawski z roku 1944, mężnie walczący z przeważającymi siłami hitlerowców — jak to podkreślił w swym przemówieniu Premier Rządu Tymczasowego — jest w oczach Polski Demokratycznej bojownikiem o Polskę i tylko ukryty wróg tej Polski może puszczać fałszywe wieści o rzekomych represjach w stosunku do szeregowych, uczestników i dowódców powstania z r. 1944, powodując różne wahania, w szeregach zwalnianych obecnie z obozów niemieckich jeńców polskich.

Rząd polski zastrzega sobie prawo sądowego dochodzenia tylko w stosunku do winnych wywołania lekkomyślnego, awanturniczego powstania. Historia zresztą zawsze uczy, że dowódcy przegranej bitwy — wojny odpowiadają za to przed sądem. To samo dotyczy Rydza-Śmigłego, to samo zastosowały Stany Zjednoczone w stosunku do winnych katastrofy z Pearl Harbour itp.

Mówiąc o skrytobójczej akcji jednostek, kierowanych przez wrogie elementy w kraju, dziennik oświadcza:

Dawne AK zostało rozwiązane i przy odpowiedzialności i pod faktycznym kierownictwem krajowego przedstawicielstwa „londyńczyków" zostały zorganizowane grupy terrorystyczne, które samodzielnie albo wespół z oddziałami polskich hitlerowców (tzw. „narodowych" sił zbrojnych) lub nawet ukraińskich nacjonalistów (tzw. „bulbowców") urządzają napady zbrojne, mordują funkcjonariuszy państwowych lub działaczy partii demokratycznych itp. Właśnie do nich odnosi się hasło — żądanie ukarania terrorystycznych zamachowców, hasło, które coraz częściej rozbrzmiewa na zgromadzeniach robotniczych. Rząd hamuje bezpośrednią reakcję mas robotniczych, która w postaci skróconej w obecnej rzeczywistości, mogłaby brzmieć „śmierć za śmierć".

Rząd będzie karać tylko bezpośrednio i pośrednio winnych przestępców.

Rząd nie wiąże w żadnym wypadku przynależności do dawnego AK, Batalionów Chłopskich lub uczestnictwa w walkach zbrojnych na zachodzie z Niemcami — ze zbrodniczą działalnością obecną zbrojnych grup terrorystów, którzy miast walczyć na froncie z hitlerowcami uderzali i uderzają w zręby nowej Polski, odbudowanej ciężkim trudem najszerszych mas.

Zdrowie moralne narodu

Krakowski „Dziennik Polski" rozważa problem naprawy dewastacji, jakiej Niemcy dokonali w podbitych krajach na zdrowiu moralnym narodu. Pismo uważa dziś za zadanie ogromnej wagi usuwanie wyrządzonych w tej dziedzinie szkód.

Jakżeż to zadanie realizować — pisze Dziennik — co czynić, aby w możliwie najkrótszym czasie usunięte zostały rozkładowe skutki trucizny, wsączanej przez okupanta? Przede wszystkim musimy z wojny wyciągnąć logiczną jej konsekwencję, że wszystko, co było lub jest zrośnięte z faszyzmem, co ma jakikolwiek związek z rozbudzaniem nienawiści narodowościowych, wyznaniowych, rasowych, prowadzi do nieuchronnej zagłady i musi być wypalone do grutnu. Nie wystarczy jednak samo przeciwstawienie się faszyzmowi i jego ideologii.

Równolegle z tym musimy wyjść z koła bierności i izolacji, w którym wielu z nas jeszcze chętnie się obraca, musimy uświadomić sobie, że beztroskie wygodnictwo, przesadne cackanie się ze swoją własną osobą, osłabia organizm narodowy i społeczny, czyni go niewytrzymałym i zniewieściałym.

Świadomość ta winna być drogowskazem i wytyczną dla wszystkich, którzy pozostają w takim czy innym związku z kształtowaniem dusz i umysłów młodych pokoleń. Zbyt wysoką cenę zapłaciliśmy za to, że wychowanie to w okresie przedwojennym oparte było o podstawy, nie mające nic wspólnego z prawdziwą demokracją z prawdziwą kulturą. Gdyby nie te błędy, jad hitlerowski może nie wżarłby się w serca i umysły tak głęboko, jak u nas, może nie zdeprawował by tylu ludzi. Nie wolno ich powtarzać, nie wolno lekceważyć zdrowia moralnego narodu.

Sześć wagonów książek z bibliotek warszawskich

W Geerbitsch koło Frankfurtu nad Odrą znaleziono 6 wagonów książek, stanowiących własność publicznych bibliotek warszawskich. Władze wojskowe książki te zabezpieczyły i przekazały wydziałowi bibliotek ministerstwa Oświaty.

Znaczenie i rola wyższych uczelni w Polsce demokratycznej

Rozmowa z wiceministrem Oświaty ob. Władysławem Bieńkowskim

Okupanci niemieccy dokonali w Polsce olbrzymiej dewastacji nie tylko w szkolnictwie powszechnym i średnim, lecz również w szkolnictwie wyższym. Przez 5 i pół lat barbarzyńskiego panowania Niemcy systematycznie i nieubłaganie niszczyli wszelkie oznaki dążenia społeczeństwa do oświaty. Dziesiątki tysięcy młodzieży przypłaciło życiem lub długotrwałym pobytem w więzieniu swój niepohamowany pęd do nauki i wiedzy; setki wybitnych pedagogów z profesorami polskich wyższych zakładów naukowych na czele zapełniło obozy koncentracyjne. Niszczenie polskiej inteligencji było jednym z podstawowych sposobów ujarzmienia miłującego wolność narodu polskiego.

Znana była powszechnie nienawiść żandarmów niemieckich do „ludzi w okularach" — jak cynicznie nazywali oni przedstawicieli polskiej inteligencji. Ludzi tych strącano z katedr i przenoszono do „właściwej pracy" w kamieniołomach Mauthausen, bagnach Oświęcimia, lub stajniach „bauera" pruskiego.

W tych warunkach nauka polska przygasła. Z widnych sal wyższych uczelni przeszła ona do mrocznych piwnic i podziemi. Tliła się słabym ogniem wiedzy, będąc często tylko symbolem buntu polskości przeciwko niczym nie uzasadnionej tyranii. Polska i pod tym względem była wyjątkowo traktowana przez Niemców. Żadne inne państwo europejskie nie zaznało z ich strony takiego ogromu cynizmu i upokorzenia. Niemcy nie tylko de facto, ale i de jure odmówili Polakom prawa do myślenia i twórczości.

Wyzwolone i rozwijające się nowe polskie państwo demokratyczne odrazu postawiło zagadnienie szkolnictwa wyższego na naczelnym miejscu zadań państwowych, przy poparciu ze strony władz radzieckich. Mały Lublin — miasta o jednym uniwersytecie w r. 1939 — o ograniczonym zresztą zakresie studiów — stał się nagle wielkim miastem uniwersyteckim, posiadającym 3 wyższe zakłady naukowe. W przyszłości wszystkie większe miasta polskie otrzymają wyższe uczelnie, by młodzież mogła jak najszybciej i najłatwiej wypełnić luki swojej wiedzy i nadrobić zaległości spowodowane okupacją.

Młodzież akademicka rejestrująca się obecnie w wyższych zakładach naukowych jest inna, niż była za czasów sanacji. Jest ona niewątpliwie — bez jej winy — mniej przygotowana do przyjmowania wiedzy, odznacza się jednak niebywałą energią i entuzjazmem do nauki. Ci, którzy dzisiaj garną się do sal wykładowych, reprezentują najbardziej żywotne części społeczeństwa: warstwę robotniczą, chłopską i pracującej inteligencji. Dzisiejsza młodzież akademicka posiada nie tylko ambicje naukowe i z trudem zdobytą wiedzę przygotowawczą, ale posiada także najważniejsze cechy studenta: hart ducha, silną wolę i wielką żądzę wiedzy. Dzisiejsza młodzież chce nie tylko nosić białe czapki, lecz przede wszystkim chce poważnie się uczyć, zdobywać wiedzę fachową, społeczną i ogólno-państwową. Obywatel, który w przyszłości opuści polski wyższy zakład naukowy, będzie pełnowartościową jednostką w państwie. Będzie dobrym lekarzem, prawnikiem, inżynierem i równocześnie świadomym demokratą, doskonale orientującym się w głębokich przemianach, jakie dokonały się w Polsce i na całym świecie. W programach szkół — obok studiów fachowych, — równolegle z nimi są przewidziane akademickie studia społeczno-polityczne, odpowiadające potrzebom i zainteresowaniom dzisiejszej młodzieży. Młodzież dzisiejsza wie z własnego doświadczenia, że nauka nie jest tylko beztroskim zdobywaniem wiedzy specjalnej, ale zjawiskiem posiadającym doniosłe znaczenie społeczne. To było m. in. powodem prześladowania nauki polskiej przez Niemców.

Na moje zapytanie, jak się przedstawiają obecnie kadry profesorów wyższych uczelni — wiceminister Bieńkowski odpowiedział, że na razie nie odczuwa się jeszcze ich braku, co niewątpliwie może nastąpić w przyszłości, kiedy sieć szkół akademickich rozrośnie się jeszcze bardziej. Ażeby temu zapobiec przeprowadza się dzisiaj habilitację najbardziej uzdolnionych ludzi z wyższym wykształceniem, nadaje się prawa profesorskie docentom i wybitnym asystentom. Wykorzystywani są również profesorowie-repatrianci z Wilna i Lwowa. Zaprojektowane są liczne instytucje badawczo-naukowe, które pozwolą zdolnym jednostkom osiągnąć najwyższy poziom wiedzy, upoważniającej do prowadzenia wykładów uniwersyteckich.

Jeżeli chodzi o kwalifikowanie studentów do studiów, to ze względu na warunki naukowe, istniejące w ciągu prawie 6-ciu lat okupacji — stworzono nowe kryteria, w niczym zresztą nie obniżające poziomu i celu nauki. Po pierwsze powołano do życia specjalne komisje weryfikacyjno-kwalifikacyjne, zajmujące się osobami, które zagubiły dowody studiów, lub osobami napływającymi z byłych tajnych „kompletów", w stosunku do których stosuje się skrócone egzaminy. Po drugie, na wzór zagranicy wprowadza się wstępny kurs przygotowawczy, będący poniekąd filtrem do studiów właściwych i długotrwałym egzaminem ucznia.

Szczególną rolę odegrają wyższe uczelnie na zachodzie Polski. Staną się one ośrodkami polskiej kultury w procesie zespalania prastarych ziem polskich, jak Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, Górny Śląsk i Śląsk Opolski. Wielkie znaczenie pod tym względem należy przypisać napływowi na tereny zachodnie elementu rdzennie polskiego z województw centralnych. Będzie on krzewicielem i podstawą polskiej tradycji i wiedzy. Równocześnie zniemczony w swoim czasie żywioł polski z terenów zachodnich szybciej nasiąknie pierwiastkami polskości.

Na ziemiach zachodnich — na Pomorzu, Śląsku i na terenach zwróconych Polsce — powstaną wkrótce liczne wyższe uczelnie. Na pierwsze miejsce wybijają się dwa ośrodki: Śląsk i Gdańsk. Politechnika gdańska ma wszelkie podstawy do świetnego rozwoju m. in. dlatego, że ocalały bogate pracownie naukowe. Otworzone będą wydziały: mechaniczny, elektryczny, chemiczny i ewentualnie budowy okrętów. W toku są także prace nad uruchomieniem politechniki na Śląsku (prawdopodobnie w Katowicach).

W projekcie, który niewątpliwie w najkrótszym czasie będzie zrealizowany, jest przewidziany, jak mnie informuje wiceminister — uniwersytet w Toruniu, mający za zadanie szerzenie polskiej kultury na terenach Prus Wschodnich.

Specjalnym ośrodkiem uniwersyteckim będzie Wrocław, gdzie Niemcy zgromadzili ze swoich terenów zachodnich liczne biblioteki, laboratoria, pomoce naukowe oraz aż 4 uniwersytety. Wszystko to będzie skrupulatnie wykorzystane dla potrzeb polskiej młodzieży akademickiej.

Zmieni wreszcie swą rolę uniwersytet poznański. Poznań z „kresowego miasteczka" stał się środkiem Polski, wobec czego jego wyższe uczelnie będą znacznie rozszerzone i odpowiednio zreorganizowane.

— Naczelnym postulatem polskiej demokracji, — zakończył wiceminister Bieńkowski — jest stworzenie rozległej sieci placówek naukowych, tak prześladowanych i gnębionych przez okupanta. Rany przeszłości wkrótce się zagoją.

Jerzy Jacyna

Ratujmy książki i biblioteki

Ruiny Warszawy zdobyły sobie smutny rozgłos w całym świecie. Ich ogrom nie pozbawił nas jednak energii, nie obezwładnił. Nowe życie powstaje wśród ruin domów; odbudowa stolicy podjęta.

Zniszczenia i straty książek i bibliotek są mniej widoczne. Znają je i doceniają na razie tylko fachowcy i koła zainteresowane. Tymczasem spustoszenie jest tu olbrzymie i to w całym kraju, zarówno wskutek działań wojennych jak i w wyniku świadomego, metodycznego niszczenia przez Niemców wszelkich księgozbiorów podczas okupacji. Dziś młodzież pozbawiona jest całkowicie podręczników szkolnych. Przestały istnieć biblioteki powszechne, obsługujące szerokie masy czytelników na wsi i w miastach. Z bibliotek naukowych pozostało zaledwie kilka, a i te są zdezorganizowane, z przetrzebionymi i okaleczonymi zbiorami. Podobny los spotkał księgarnie i księgozbiory prywatne.

Książka polska stała się rzadkością; nie wiadomo gdzie jej szukać, jak zaspokoić potrzeby czytelnictwa, szkoły, nauki. Na utworzenie nowych wydawnictw trzeba będzie czekać dłuższy czas. Nie można liczyć na uzyskanie od Niemców zwrotu zbiorów wywiezionych, czy też zastąpienie stosownym ekwiwalentem zbiorów zniszczonych. Nie wszystkie bowiem dadzą się odtworzyć lub zastąpić.

Pozostaje jedynie — ratowanie zachowanych książek i bibliotek i uspołecznienie ich, tj. udostępnienie czytelnictwu publicznemu. Stanowi to nakaz chwili obecnej, który nas wszystkich obowiązuje. Powołane do tego władze państwowe i samorządowe muszą znaleźć zrozumienie i jak najdalej posunięte współdziałanie ze strony całego społeczeństwa. Akcja ratowania i odbudowy księgozbiorów publicznych musi się oprzeć zarówno na dawnych pracownikach bibliotecznych i oświatowych działaczach, jak i na całym społeczeństwie. Mieszkańcy miast i osiedli wiedzą najwięcej o bibliotekach i książkach w danej miejscowości; mają kontakt ze współobywatelami, zdołają ich skłonić do oddania na cele nowej organizacji czytelnictwa posiadanych książek, pochodzących z bibliotek lub też swoich własnych. Oni też najlepiej wytłumaczą im, że chodzi tu równocześnie o własny interes oddających, skoro przyczyniają się w ten sposób do odbudowy bibliotek, które w przyszłości będą im służyć. Ksiądz, nauczyciel, działacze społeczni, a w szczególności uspołeczniona starsza młodzież, mają tu wdzięczne pole pracy. Stosowne pisemne pełnomocnictwo wydane przez właściwe władze, powinno tym „ratownikom" torować dostęp do rozproszonych i ukrytych książek, umożliwić zaopiekowanie się lokalem, urządzeniem i zachowanymi zbiorami — i w ten sposób dać możność bezpiecznego pomieszczenia książek odzyskanych lub otrzymanych dla celów akcji.

Chodzi o książki, które ocalały w dawnym lokalu bibliotecznym czy innych pomieszczeniach i kryjówkach lub wśród ludzi. Te ostatnie mogły być bądź dawniej wypożyczone, bądź zabrane z biblioteki w celu ochronienia ich przed zniszczeniem lub grabieżą, albo przywłaszczone bezprawnie wskutek pozostawania księgozbioru bez dozoru lub w związku z wyrzucaniem przez okupantów książek z bibliotek na zniszczenie. Pamiętajmy, że mamy tu do czynienia z dobrem społecznym, które musi powrócić do prawowitych właścicieli lub powołanych do tego instytucji — pod opiekę i nadzór właściwych władz i organów państwowych lub samorządowych. Nie poddanie się temu hańbi godność obywatelską, zasługuje na napiętnowanie, jest karygodne.

Niech więc wszyscy, którzy przechowują u siebie jakiekolwiek książki biblioteczne, zwrócą je niezwłocznie macierzystym bibliotekom, a gdyby te wskutek wojny przestały chwilowo istnieć, złożą je u wójta, w szkole lub inspektoracie szkolnym. Niech każdy, kto wie o takich książkach, znajdujących się w rękach obcych, stara się do tego samego nakłonić te osoby, w razie zaś natrafiania na opór z ich strony, niech zawiadomi o tym powyższe instytucje lub władze. Nie wolno także kupować ani sprzedawać książek pochodzących z publicznych bibliotek, można je łatwo poznać po pieczątkach, jakimi są zaopatrzone. Takie książki, napotkane w handlu, należy niezwłocznie zgłosić najbliższej władzy szkolnej.

Zwrot książek bibliotecznych — to kategoryczny nakaz moralny, obowiązujący wszystkich obywateli. Jednak można oczekiwać, że sami właściciele księgozbiorów odpowiedzą pozytywnie na apel, by książkę uspołecznić, jak najszerzej udostępnić i że oddadzą na służbę czytelnictwa swoje biblioteki lub przynajmniej wybór nadających się do tego celu książek. Niech książki nie stoją na półkach tylko dla dekoracji pokoju, nieużywane, martwe, lecz niech idą do rąk ludzi, którzy je potrzebują a własnymi środkami zdobyć nie mogą. Przytoczmy aktualny w obecnym czasie przykład: na mocy dekretu o reformie rolnej podlegają likwidacji dwory. W wielu z nich znajdują się księgozbiory, których właściciel nie może lub nie chce zatrzymać, a które dla obdzielonych ziemią z parcelacji obywateli nie przedstawiają wartości. Tym księgozbiorom grozi więc zaniedbanie, zniszczenie, a w najlepszym razie skazanie na bezużyteczność. Tymczasem oddanie ich na cele akcji bibliotecznej nie tylko utrwali ich wartość, ale jeszcze uwielokrotni, gdyż udostępni je licznym rzeszom korzystjących.

Wszystkimi powyższymi sposobami uratowane i ofiarowane książki są cegiełkami do budowy publicznych bibliotek, siecią których pokryje się z biegiem czasu cały kraj. Wówczas możliwe będzie i tu wprowadzenie zasad demokratycznych, by każdy bez różnicy stanu obywatel mógł dostać książkę jakiej pragnie i potrzebuje. Dostarczy mu ją biblioteka samorządowa danej gminy ze zbiorów własnych lub drogą wypożyczenia z innej biblioteki, należącej do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Sprawa sama w sobie jak również korzyści z właściwego jej załatwienia, wypływające dla ogółu obywateli, są chyba jasne i realne. Wzięcie jak największego udziału w jej przeprowadzeniu leży w interesie wszystkich.

A więc: wszyscy do ratowania zachowanych jeszcze książek i bibliotek!

Gajot

Konferencja młodzieżowa w Warszawie

W dniach 7—10 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum zarządu głównego Związku Walki Młodych. Jako przedstawiciele Pomorza w obradach wzięli udział ob. ob. Sokołowska, Łukomski i Ruth z Bydgoszczy oraz Dyżewski z Włocławka.

Referat ideologiczny przewodniczącego Z. W. M-u, ob. Morawskiego, wywołał długą i ożywioną dyskusję, po której polecono zarządowi głównemu opracować deklarację ideologiczną do dnia 1 czerwca br.

Sprawozdania z terenów wykazały, że ZWM jest dziś już najpoważniejszą organizacją młodzieżową, skupiającą w swych szeregach 180 tysięcy członków. Największą aktywność wykazały Śląsk i woj. poznańskie.

Po obszernym sprawozdaniu z dotychczasowej działalności zarządu głównego, złożonego przez ob. Jaworską, omówiono wytyczne dalszej pracy na przyszłość. Szczególny nacisk położono na oparcie organizacji na zasadzie terenowości. Postanowiono zakładać koła robotnicze, rzemieślnicze, wiejskie i szkolne. Specjalną opieką otoczy się koła samokształceniowe młodzieży.

ZWM posiada dobrze zorganizowaną własną prasę. W Łodzi ukazuje się tygodnik „Walka Młodych", w Poznaniu dwutygodnik „Wielkopolska Walka Młodych", na Śląsku zaś tygodnik „Czyn Młodych". Projektuje się wydanie tygodników „Walka Młodych" w Warszawie i Krakowie.

W dzień zwycięstwa zebrani wzięli udział w uroczystym pogrzebie bohaterów młodzieży polskiej, poległych w walce z najeźdźcą niemieckim. W pogrzebie uczestniczyli również przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej, Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, władz centralnych, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Przybyły również delegacje zarządów wojewódzkich ZWM-u z pocztami sztandarowymi. Zwłoki 9 poległych działaczy konspiracyjnych ZWM złożone zostały na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Po czterodniowych obradach delegaci rozjechali się do swych województw, by w myśl wytycznych prowadzić dalszą pracę w terenie.

Z wybrzeża

(Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej")

Sopoty jako siedziba Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego stają się ośrodkiem organizacji administracyjnej, społecznej i kulturalnej na wybrzeżu. Trudności są bardzo wielkie, z uwagi na to, iż elementem aktywnym może tu być tylko przybysz. Wiadomo bowiem, że miejscowy element polski — zwłaszcza inteligencja — wytępiony został doszczętnie. Ci, co przybyli, budują nową społeczność, a jednocześnie obejmują całe wybrzeże planem wytworzenia nowego polskiego oblicza tych ziem. W chwili obecnej główna uwaga zwrócona jest na rzesze miejscowego ludu robotniczego i tego, który niebawem licznie przybędzie na wywczasy.

Życie polskie, kształcące słowo i pomocna w tym książka polska odegrają wielką rolę, ażeby ci, którzy i po raz pierwszy zetkną się z morzem, zrozumieli jego znaczenie dla polskiego życia państwowego i aby je ukochali, zrozumiawszy jego piękno i wielusetletnie ciężkie zmagania narodu o polskość wiślanego, morskiego wybrzeża.

Wojewódzki (Gdański) Wydział Kultury i Sztuki wespół z morskim oddziałem Instytutu Bałtyckiego przygotowują na najbliższy sezon szeroko zakrojoną akcję kursów i wykładów o morzu i o sprawach naszego wybrzeża. Wspólnym wysiłkiem Urzędu i instytucyj społecznych powstaną już w najbliższym czasie biblioteki. Biblioteka taka będzie mogła służyć pomocą pracownikom naukowym, idącym po linii dotychczasowych zainteresowań Instytutu Bałtyckiego. Bibiloteka publiczna będzie miała charakter raczej popularny. Stworzenie tych dwóch księgozbiorów nie jest rzeczą łatwą. Wprawdzie dotychczas zdołano już zebrać kilka tysięcy tomów, lecz ponieważ są to pozostałości po bibliotekach niemieckich, książka polska wśród nich jest rzadkością. W tym wypadku musi przyjść z pomocą tej ważnej sprawie ogół polski, rozumiejący wagę tego, co się streszcza w słowach: — Morze — Gdańsk! —. W dziele pomocy oczywiście na pierwszym miejscu musi stanąć Pomorze. Niechże więc od zawsze ofiarnej Bydgoszczy poczynając, każde pomorskie miasto zorganizuje zbiórkę dobrej książki polskiej, a przede wszystkim tej, której treść związana jest z naszym bałtyckim brzegiem. Niech co prędzej z ambony i od kierowników wszelkich instytucji i zrzeszeń padnie wezwanie o książkę polską dla robotnika polskiego, służącą mu w dniach jego wypoczynku na polskim brzegu morskim. Akcja ta winna być szybka, wyraźna i sprawnie przeprowadzona. Przesyłki z książkami ofiarowanymi kierować należy pod adresem: Instytut Bałtycki, Sopoty, ul. Abrahama 24.

Inwentarz żywy

dla Pomorza

Z rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, Wojewódzki Urząd Ziemski w Bydgoszczy rozpoczął przejmowanie inwentarza żywego od dowództwa Armii Czerwonej I i II Frontu Białoruskiego.

Przy dowództwie I Frontu Białoruskiego pracują cztery grupy i przejmują 10 tys. sztuk bydła, 7.500 sztuk cieląt i 5 tys. sztuk trzody chlewnej. Pierwsza grupa operuje w powiecie nieszawskim i przejmuje 1 tysiąc sztuk bydła, 700 sztuk cieląt i 150 sztuk trzody chlewnej. Z powiatu inowrocławskiego przejmuje 400 sztuk bydła, 300 sztuk cieląt i 600 sztuk trzody chlewnej. Druga grupa operuje w powiecie chodzieskim, przejmuje 1.200 sztuk bydła, 900 sztuk cieląt i 1.150 sztuk trzody chlewnej. Inwentarz ten jest przewożony na teren powiatu wyrzyskiego. Trzecia grupa przejmuje w powiecie żnińskim 2.600 sztuk bydła, 2.100 sztuk cieląt i 300 sztuk trzody chlewnej. Czwarta grupa zabezpiecza na majątkach państwowych w powiecie szubińskim 4.800 sztuk bydła, 3.500 sztuk cieląt i 2.800 sztuk trzody chlewnej.

*

Przy dowództwie II Frontu Białoruskiego pracuje 5 grup komisji odbiorczej, które przejmują ogółem 46.923 sztuk inwentarza żywego.

Pierwsza grupa operuje w rejonie Rügenwald i przejmuje ogółem 6.800 sztuk. Przejęty inwentarz z okolic Rügenwald przepędzony zostanie do Chojnic. Druga grupa przejmuje w okolicy Szczecinka 3.500 sztuk pogłowia, które przepędzone zostanie do Tucholi. Trzecia grupa przejęła w Strzelcach powiatu bydgoskiego 215 cieląt, 50 owiec i wyjechała z pomocą do grupy czwartej i piątej. Czwarta grupa operuje w okolicy Leborka, w rejonie Goren, Dammin, Cecenow, Charbrow, gdzie przejmuje 22.780 sztuk inwentarza żywego wraz z majątkami. Piąta grupa operuje w okolicy Leborka, w rejonie Klein-Lubnow, Kotozew, Repke i Plissau, gdzie przejmuje 12.428 sztuk inwentarza żywego wraz z majątkami. Na te tereny wysłano 32 administratorów i 34 pomocników.

Inwentarz żywy w okolicy Leborka pozostanie chwilowo pod ochroną administratorów. Wojsko Polskie przyrzekło swą pomoc w zabezpieczeniu tych majątków.

Ministerstwo Rolnictwa zadecyduje, do których województw inwentarz ten będzie skierowany. Pewna ilość pozostanie na Pomorzu Zachodnim, część otrzyma województwo morskie, a przeważająca część rozdzielona zostanie na terenie województwa pomorskiego. Przejmowany inwentarz jest pierwszej kondycji i świetnie utrzymany.

Rolpress.

Dalsze usprawnienie komunikacji kolejowej na Pomorzu

Znaczne zwiększenie liczby kursujących pociągów i ulepszenie połączeń

Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje niniejszym, że z dniem 19 maja uruchamia nowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu:

Pomiędzy Toruniem przewidziano 3 pary pociągów pasażerskich, odjeżdżające z Torunia o godz. 7.23, 15.53, 20.00, w kierunku odwrotnym z Bydgoszczy o godz. 5.30, 10.30 i 18.22.

Pociąg odjeżdżający z Torunia o godz. 20-ej biegnie jako dalekobieżny w komunikacji Płock—Kutno—Toruń—Bydgoszcz, zaś w drodze powrotnej z Bydgoszczy pociąg ten odjeżdża o godz. 5.30. Pociąg z odjazdem z Torunia o godz. 15.53 biegnie jako bezpośredni do Tczewa, dokąd przybywa o godz. 22.17, zaś w kierunku odwrotnym odjeżdża z Tczewa o godz. 5.45 z przyjściem do Bydgoszczy o 9.37, do Torunia 11.57. Każdy z powyższych pociągów otrzymuje w Bydgoszczy połączenia do i w kierunku Nakła—Piły.

Pomiędzy Bydgoszczą i Piłą uruchamia się dwie pary pociągów z odjazdem z Bydgoszczy o godz. 12.05 i 22.30, w kierunku odwrotnym z Piły o godz. 5.25 i 15.40. Pociągi powyższe otrzymują w Nakle n/N połączenia z pociągami w kierunku Więcborka—Chojnic—Kościerzyny.

Pomiędzy Inowrocławiem i Bydgoszczą uruchamia się 5 par pociągów pasażerskich z odjazdem z Inowrocławia o godz. 6.50, 10.20, 15.40, 19.33, 23.35, zaś w kierunku odwrotnym odjeżdżające planowo z Bydgoszczy o godz. 2.30, 10.00, 11.40, 18.35, 22.45. Z wyżej wymienionych pociągów przewidziano jako bezpośredni pociąg Częstochowa—Bydgoszcz, przyjeżdżający do Bydgoszczy o 11.36, zaś w kierunku powrotnym do Częstochowy odjeżdżający z Bydgoszczy o godz. 10.00. Równocześnie kursuje w dalszym ciągu bezpośredni pociąg z Łodzi Kaliskiej do Bydgoszczy z przyjściem o godz. 20.49, a w kierunku odwrotnym z odejściem o godz. 22.45.

Na linii Bydgoszcz—Tczew—Gdańsk—Wejherowo—Lębork przewiduje się jedną parę pociągów bezpośrednich z Bydgoszczy do Lęborka i z powrotem z odjazdem z Bydgoszczy o godz. 5.00 — Lębork przyjazd 13.41. Odwrotnie odjazd z Lęborka 14.50, przyjazd Bydgoszcz godz. 23.57. Ponadto prowadzi się jedną parę pociągów pomiędzy Bydgoszczą i Wejherowem z odjazdem z Bydgoszczy o godz. 12.00, Wejherowo przyjazd 21.57, z powrotem odj. z Wejherowa o 5.23 — Bydgoszcz przyjazd 16.25. Równocześnie dla ruchu lokalnego robotniczego przewiduje się 3 pary pociągów lokalnych pomiędzy Gdańskiem—Gdynią względnie Wejherowem. Oprócz wyżej wymienionych dalekobieżnych pociągów celem usprawnienia komunikacji uruchamia się dwie pary pociągów z Bydgoszczy z odjazdem o godz. 10.20 i 20.00 przez Wierzchucin, Bąk, Kościerzynę do Gdyni i z powrotem z odejściem z Gdyni o godz. 2.35 i 11.10.

Na przestrzeni Nakło n/N—Więcbork—Chojnice—Kościerzyna uruchamia się dwie pary pociągów z odjazdem z Nakła o godz. 8.00 i 18.06 w kierunku powrotnym z Kościerzyny odjazd 0.45 i 10.30. Pociągi tej linii otrzymują połączenia w Więcborku w kierunku Złotowa i Terespola. Do czasu naprawy mostów kolejowych, zniszczonych działaniami wojennymi, na linii Laskowice—Chojnice uruchamia się tymczasowo dwie pary pociągów z Laskowic z odejściem o 8.30 i 20.45 tylko do Wierzchucina. W kierunku powrotnym pociągi te odjeżdżają z Wierzchucina o godz. 7.07 i 15.55, otrzymując w Laskowicach połączenie w kierunku Bydgoszczy, Tczewa i Dragacza (kierunek Grudziądz).

Ponadto przewidziano z Laskowic jedną parę pociągów do stacji Bąk przez Szlachtę i Czersk oraz jedną osobną parę do Czerska. Na linii Terespol—Pruszcz Bagiennica—Więcbork—Złotów przewidziano dwie pary pociągów pasażerskich z odejściem z Terespola o godz. 6.45 i 16.40, z powrotem ze Złotowa o 8.15 i 18.15. Równocześnie celem utrzymania połączeń w Pruszczu Bagiennicy do Koronowa uruchamia się na tym odcinku 3 pary lokalnych pociągów pasażerskich.

Celem ożywienia zamarłego życia w naszym okręgu północno-zachodnim uruchamia się jedną parę pociągów mieszanych z przewozem podróżnych na linii Tczew—Chojnice—Piła z odjazdem z Tczewa o godz. 16.40, zaś z Piły o godz. 2.00. Pociągi te otrzymują połączenia w Chojnicach w kierunku na Nakło i Kościerzynę, zaś w Tczewie w kierunku na Bydgoszcz—Gdańsk.

Celem udogodnienia dojazdu podróżnym odcinka Grudziądz—Laskowice do pociągów dalekobieżnych w kierunku na Bydgoszcz i Gdańsk uruchamia się pomiędzy Laskowicami a Dragaczem 6 par lokalnych pociągów łącznikowych do i od każdego pociągu linii Bydgoszcz—Laskowice—Tczew—Gdańsk.

Celem umożliwienia dojazdu publiczności do Torunia z tamtejszych okolic podmiejskich uruchamia się pomiędzy Toruniem—Unisławiem—Chełmnem i Kornatowem dwie pary pociągów podmiejskich oraz pomiędzy Toruniem a Kornatowem również dwie pary.

Dokładne czasy odejścia i przyjścia pociągów umieszczone są w specjalnych ogłoszeniach na stacjach kolejowych przy kasach biletowych.

Dyrekcja nie bierze żadnej odpowiedzialności za spowodowane siłą wyższą odwołania niektórych pociągów.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły Sądowi do dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Jadwiga Jungowa, zam. w Bydgoszczy, ul. Ujejskiego 29, obecnie w Obozie Pracy w Zimnych Wodach. Nr R. 27/45.
2. Marianna Sylwester, zam. w Bydgoszczy, ul. Staroszkolna 16, obecnie w Obozie Pracy w Zimnych Wodach. Nr R. 45/45.
3. Wiktoria Gołębiewska, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 155/3, obecnie w Obozie Pracy w Zimnych Wodach. Nr R. 44/45.
4. Ludwik Maderwald, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 52, obecnie w Obozie Pracy w Zimnych Wodach. Nr R. 32/45.
5. Pelagia Schmidt, zam. w Bydgoszczy, ul. Warszawska 21, obecnie w Obozie Pracy. Nr R. 30/45.
6. Mieczysława Blank, zam. w Bydgoszczy, ul. Sportowa 11/1. Nr R. 68/45.
7. Daniel Blank, zam. w Bydgoszczy, ul. Sportowa 11/1. Nr R. 69/45.

Termin do rozprawy wyznaczony na dzień 26 czerwca 1945 r. od godz. 9—11 przed poł.

1. Henoch Drat, zam. w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 50/2. Nr R. 10/45.
2. Anna Müller, zam. w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 42. Nr R. 11/45.
3. Eugenia Bothe, zam. w Bydgoszczy, ul. Sosnowa 9. Nr R. 16/45.
4. Helena Hütköpper, zam. w Bydgoszczy, ul. Szczecińska 10/10. Nr R. 17/45.
5. Jan Maniewski, zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 5. Nr R. 18/45.
6. Juliusz Behrensdorf, zam. w Bydgoszczy, ul. Rycerska 8. Nr R. 25/45.
7. Leon Golasz, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 52/6. Nr R. 28/45.
8. Frieda Koss, zam. w Bydgoszczy, ul. Żwirki i Wigury 6. Nr R. 31/45.

Termin do rozprawy wyznaczony na dzień 27 czerwca 1945 r. od godz. 9—12 przed poł.

1. Robert Poschmann, zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska 174/6. Nr R. 34/45.
2. Marta Pusch, zam. w Bydgoszczy, ul. Król. Jadwigi 4. Nr R. 38/45.
3. Maksymilian Gołębiewski, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 155/4. Nr R. 37/45.
4. Anna Kwiatkowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Orla 46. Nr R. 41/45.
5. Zofia Kucharska, zam. w Bydgoszczy, ul. Ujejskiego 32/2. Nr R. 43/45.
6. Marta Nurkiewicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska 162. Nr R. 47/45.
7. Gertruda Nurkiewicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska 162. Nr R. 48/45.
8. Bronisław Liberda, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 31. Nr R. 56/45.
9. Maria Liberda, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 31. Nr R. 58/45.

Termin do rozprawy wyznaczony na dzień 28 czerwca 1945 r., godz. 9—12 przed południem.

Działalność opieki społecznej

Wydział Opieki Społecznej udziela w chwili obecnej pomocy doraźnej osobom przejezdnym, zatrzymującym się w Bydgoszczy w drodze do miejsca przeznaczenia. Są to repatrianci, osoby wracające z obozów pracy, obozów koncentracyjnych, jeńcy wojenni itp. Znajdują oni nocleg w schronisku na Bielawkach i wyżywienie z kuchni ludowej na Jagiellońskiej.

Około 1400 osób objętych jest stałą opieką. Są to przeważnie ludzie starzy i chorzy, niezdolni do pracy. Otrzymują oni miesięczny zasiłek w wysokości: dla osób samotnych 26 zł., rodzin 44 zł., dla dzieci do lat 16 — 12 zł. Stawki te podwyższa się na 47 zł dla osób samotnych, 73 zł. dla rodzin, 20 zł. na dziecko.

Zorganizowana jest również bezpłatna pomoc lekarska, lekarstwa i szpitale. Opieką otoczono najbiedniejszych na podstawie ich zeznań, których wiarygodność została stwierdzona przez wywiadowców Opieki Społecznej. Projektowany jest podział miasta na 38 okręgów opiekuńczych wraz z taką ilością opiekunów społecznych, którzy zajmą się najbardziej potrzebującymi pomocy w ich rejonach.

Poza opieką stałą otwarta jest i tak zwana zamknięta — tzn. umieszczenie ubogich i opuszczonych w domach charytatywnych.

Opieka Społeczna dysponuje w chwili obecnej jednym domem starców mającym pomieszczenie na 50 osób, sierocińcem, chroniącym obecnie 316 dzieci i jednym schroniskiem dla niemowląt (50 łóżeczek). Domy charytatywne, stojące do dyspozycji Opieki Społecznej przed wojną, są zajęte przez wojsko. Jest to jednak stan przejściowy i spodziewać się należy, że Opieka Społeczna będzie w możności wkrótce już przejawić właściwą działalność. (Polpress).

Wydawanie zastępczych dowodów tożsamości

Zarząd Miejski zwraca uwagę wszystkim osobom nie posiadającym dowodów tożsamości, wydanych przez byłe okupacyjne władze niemieckie, iż w terminie do dnia 31 maja 1945 r. winny złożyć wniosek o wydanie zastępczych dowodów tożsamości.

Wnioski należy składać do Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej za pośrednictwem Miejskiej Komendy Milicji Obywatelskiej, o ile chodzi o osoby bez przerwy zamieszkałe w Bydgoszczy. Osoby natomiast, które utraciły dowody tożsamości, winny złożyć wnioski za pośrednictwem Powiatowej lub Miejskiej Komendy Milicji, właściwej według miejsca zamieszkania w chwili wydania dowodu przez byłe okupacyjne władze niemieckie. (Rozporządzenie Min. Bezp. Publ. z 14. IV. 45 r., Dz. U. R. P. Nr 13 poz. 77).

*

Komenda Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że od dnia 28. 5. 1945 r. czynny będzie Referat Paszportowy przy ul. Gdańskiej 135.

Osoby, które nie posiadają dowodu tożsamości, wydanego przez byłe okupacyjne władze niemieckie, mogą się starać o zastępczy dowód tożsamości, jak również osoby, których dowody wydane przez władze okupacyjne zostały na skutek działań wojennych zniszczone, względnie zagubione.

Dla uzyskania dowodów tożsamości należy dostarczyć dwie fotografie wymiaru 3,5×4 cm; dowody, stwierdzające miejsce pobytu w czasie okupacji niemieckiej; dowód zarejestrowania się, jak również przedstawić dwóch świadków-Polaków, którzy znają petenta z czasów okupacji niemieckiej w miejscu zamieszkania.

Formularze wypełniane są na miejscu.

Petenci winni zgłaszać się według kolejności alfabetu i to: Litera A dnia 28. do 29. 5. 1945 r., litera B dnia 30. do 31. 5. 1945 r., litera C dnia 1. do 2. 6. 1945 r., litera D dnia 4. do 5. 6. 1945 roku itd., licząc dwa dni na jedną literę, z wyłączeniem niedziel i świąt.

Przed tygodniem „Polskiego Czerwonego Krzyża"

Pod przewodnictwem ob. Marii Szukszta odbyło się w środę, 23 bm. w lokalu PCK zebranie, którego celem było omówienie „Tygodnia PCK", obchodzonego w dniach od 3—10 czerwca na obszarze całej Polski. Szczytne cele Polskiego Czerwonego Krzyża, który właśnie w obecnym okresie ma niezwykle trudne zadanie do wypełnienia, mogą być zrealizowane jedynie przy pomocy i jak największym poparciu ze strony społeczeństwa. Obecni na zebraniu przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa przyrzekli swoją współpracę w organizowaniu „Tygodnia PCK".

W trakcie obrad wybrano przez aklamację komitet honorowy „Tygodnia PCK" w osobach ob. ob. wojewody pomorskiego dr Pasemkiewicza, ks. dziekana Konopczyńskiego, dowódcy OK ppułk. Iwanowa, przedstawiciela PPR kapitana Bąkowskiego, przedstawiciela PPS Szałasa, komendanta milicji Błażejczaka, kuratora Okręgu Szkolnego dr Skopowskiego, przedstawiciela kupiectwa kpt. Cylkowskiego oraz pełnomocnika zarządu głównego PCK ob. Marii Szukszta. Uchwalono również skład sekcji wykonawczych i to: sekcji imprezowej, propagandowej, finansowej i dekoracyjnej. Sekcje przystąpiły już do prac przygotowawczych Tygodnia PCK.

Program tygodnia zostanie wkrótce ogłoszony.

S. J.

Prace Pomorskiej Izby Skarbowej

W połowie marca br. przybyli do Bydgoszczy delegaci Ministerstwa Skarbu, którzy po krótkim stosunkowo czasie zorganizowali wszystkie instancje skarbowe. Obecnie na terenie Bydgoszczy istnieje Pomorska Izba Skarbowa o zakresie pracy odpowiadającym terytorium naszego województwa. Ponadto zorganizowano w Bydgoszczy chwilowo 2 urzędy skarbowe.

Administracje skarbowe obejmują już całe województwo. Centralną siedzibą władz skarbowych pomorskich jest Bydgoszcz, w przeciwieństwie do 1939 r. kiedy Pomorska Izba Skarbowa urzędowała w Grudziądzu.

Pracownicy rekrutują się w znacznej mierze z dawnych skarbowców, chociaż i w ich szeregach powstał na skutek okupacji znaczny uszczerbek. W roku 1939 było zatrudnionych 1.900 pracowników skarbowych, podczas gdy stan obecny wynosi 576.

Urzędy skarbowe pracują narazie nad wystawianiem deklaracji podatkowych, a kasy urzędów notują już pierwsze wpływy. (h. f.)

Wiadomości z Chojnic

(Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej")

Chojnice stały się ważnym węzłem komunikacyjnym w akcji repatriacyjnej. Codziennie setki osób wszystkich narodowości pieszo i wozami ciągną przez ulice. Akcją repatriacyjną zajmuje się Państwowy Urząd Repatriacyjny, który w Chojnicach opowołał do życia inspektorat przesiedleńczy i Punkt Etapowy. Zadaniem inspektoratu jest kierowanie ludności z wschodnich i centaralnych połaci kraju na zachodnie rubieże, na gospodarstwa poniemieckie. Chojnicki inspektorat osiedlił na terenie powiatu w krótkim czasie 83 osób.

Punkt Etapowy w Chojnicach zaopatrzył w ciągu 2 zaledwie tygodni około 1400 osób.

Dla usprawnienia współpracy wszystkich instytucji na tym tak ważnym odcinku powołano w Chojnicach Obywatelski Komitet Pomocy Repartiantom, składający się z przedstawicieli władz i zakładów pracy.

* * *

Na ulicach i szosach pomorskich pojawiły się w ostatnich dniach maszerujące mniejsze grupy niemieckich jeńców wojennych, zwolnionych widocznie z niewoli i zmierzających do swoich domów. Zachowanie Niemców nie zawsze odpowiada ich roli jako zwyciężonych. Nadal są butni, przemawiają do przechodniów po niemiecku, jakby byli u siebie. Niedawno przez Chojnice przeszła samopas grupa około 40 oficerów niemieckich, dumnie kroczących w swoich mundurach z orderami i w pasie głównym. Komendant grupy wydawał rozkazy w języku niemieckim. Grupa umieściła się na nocleg w jednym z domów poniemieckich, spożyła z własnych zapasów sutą kolację, a nazajutrz ruszyła w dalszą drogę.

* * *

Nastąpiło już otwarcie znanego letniska Charzykowy pod Chojnicami. Charzykowy w czasie okupacji hitlerowskiej nie zmieniły swego oblicza, nic jednak nie wskazuje na ich rozbudowie w czasie 50 i pół letniej niewoli. Stan willi i sprzętu dzięki nieustannej opiece obecnych żeglarzy jest zadawalający i niewiele uszczuplony. Jedynie mosty wymagają naprawy.

Właściciele willi, względnie zarządcy przystąpili już do uporządkowania swych domów, a hotel-pensjonat „Bollevue" jest już czynny.

Bydgoskie TUR na scenie

Bydgoska placówka TUR energicznie przystąpiła do pracy kulturalno-oświatowej. Do poważnych jej osiągnięć należy zaliczyć stworzenie zespołu amatorów — z zadaniem pracy scenicznej. Na szczególną uwagę zasługuje udział w zespole dzieci od lat dziesięciu.

Podczas Zielonych Świąt zespół TUR'u dał pierwszą rewię o bardzo urozmaiconym programie. Mając krótki czas na jej opracowanie, zespół wywiązał się z zadania zupełnie zadawalająco. Zasługa to kierownictwa rewii w osobach ob. ob. Kolickich, Perły i Kowalskiej.

Nowej placówce TUR'u w jej pięknej pracy kulturalno-oświatowej życzymy powodzenia.

KRONIKA

— **Bydgoski Chór Męski** zawiadamia, że dnia 27 bm. o godz. 14 w lokalu ob. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1, odbędzie się zebranie w celu wyłonienia komitetu organizacyjnego.

— **Znalezione dokumenty** artysty malarza Jerzego Rupińskiego znajdują się do odebrania — A. Ormińska, Bydgoszcz, Śniadeckich 3 m. 4.

— **Cech ślusarzy w Bydgoszczy** zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 27. 5. 45, o godz. 8 w kościele św. Trójcy odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych podczas okupacji członków cechu.

— **Koedukacyjne Kursy Handlowe** w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 34, przyjmują jeszcze zapisy na Wydział Stenotypistyczny i Księgowy. Sekretariat czynny codziennie od 8—12,30 i 14,30—19,00.

— **ZWM przy PKP**, sekcja piłkarska, zawiadamia: Treningi odbywają się co środę i piątek o godz. 17 na boisku PKP (za warsztatami kolejowymi Jachcice). Treningi odbywają się pod kierownictwem ob. Kubalczaka i tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Dnia 25 bm. po treningu zebranie wszystkich piłkarzy.

Teatr

— Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 o godz. 10 rano sztuka Aleksandra Fredry „Zemsta" — przedstawienie dla szkół.

Po południu teatr nie czynny.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Ojczyzna" — „Mogiła Małachowa" (film rosyjski).
„Polonia" — „Subretka" — film amerykański.
Początek seansów o godz. 16 i 18. W niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51
Apteka Teatralna, ul. Jagiellońska 27

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 11-ej do 12-ej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . . . 360 zł | Kwartalnie . . . 90 zł
Półrocznie . . . 180 zł | Miesięcznie . . 30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"